

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.
Nekrologi i reklamy 1 złoty.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Wynajem samochodu — karetki o każdej porze dnia i nocy.

Telefonować: ŁOWICZ 99
St. Tylman, ul. Koński Targ 8.

PODZIĘKOWANIE

ZARZĄD AKADEMICKIEGO KOŁA ŁOWICZAN składa serdeczne podziękowanie Szanownemu Komitetowi Organizacyjnemu Dorocznego Balu Akademickiego, który to Komitet, pomimo szeregu trudności, pracą swą przyczynił się do powodzenia naszego Balu, oraz wszystkim Szanownym Gościom, którzy tak licznym przybyciem zaznaczyli swą życzliwość dla nas akademików.

ZARZĄD.

Powstanie Koła Miłośników Muzyki w Łowiczu.

W dniu 11-ym lutego b. r. odbyło się w sali Resursy (dawniej Klub Urzędniczo-Obywatelski) organizacyjne zebranie Koła Miłośników Muzyki.

Na tem zebraniu obecne były przeważnie osoby umuzykalnione, jak również nie grający na żadnych instrumentach miłośnicy muzyki, pamiętający te dawne czasy przedwojenne, kiedy to Łowicz był życiem artystycznym i wielką inicjatywa i myśl dobra szybko była zrealizowaną i obracała się w czyn.

Zebranie zagaiła p. Marja Szajdingowa, zastawiając do dzisiejszej śpiączki muzycznej na terenie Łowicza wyrazy: jesteśmy głodni, bezrobotni, bez mieszkania, bez pieniędzy.

Głodni — to znaczy pozbawieni wartościowej muzyki, a uszy nasze zmuszone są słuchać często muzyki okropnej, co można nazwać katogą.

Bezrobotni — to znaczy, że mając tyle sił muzycznych, tyle inicjatywy, energii i dobrych chęci, stajemy się bez własnej woli bezrobotnymi, nie dajemy nic z siebie, mogąc ofiarować perły muzyki polskiej.

Bez mieszkania.

Niema już Lutni łowickiej, gdzie przed wojną skupiała się cała elita towarzyska — wszyscy bez różnicy zapatrywań i poglądów. — Zbierali się tam Polacy szanujący się — Polacy czujący na sobie rękę moskiewską

I co tam robili?

Spiwali pieśni polskie, grali utwory polskie, ze sceny rzucali perły mowy polskiej.

A dziś w wolnej Polsce, co słyszymy?

Tu niera odpowiedzi, bo się tej odpowiedzi wstydzimy!!

Chore społeczeństwo nie jest w stanie słuchać muzyki dobrej, słuchają jej tylko wyjątki.

Jeżeli my (to znaczy Koło Miłośników Muzyki) znajdziemy odpowiedni lokal, który nas przytuli choćby za skromnem wynagrodzeniem, jestem najmocniej przekonana (mówi p. M. S.), że polska mowa, polska pieśń, polska muzyka, mury rozsądzi tego lokalu i rzuci promienie daleko i popłynie pieśń polska od chaty do chaty, od dworu do dworu.

Jesteśmy bez pieniędzy.

Przy dobrej chęci, dobrej woli, odrobinie samozaparcia się i zmysłu organizacyjnego, drogą minimalnych składek i imprez lub pomysłów pań, pieniądze się znajdują.

Przykład: Jeżeli zbiera się dobrowolne ofiary otrzymuje się mało pieniędzy, za to dużo przykrości i gorzkich słów.

Jeżeli urządza się dochodową imprezę dobrze zorganizowaną, zyskuje się dużą sumę pieniędzy i ogólne zadowolenie.

A więc nie zebranią, a drogą koncertów o wartości pierwszorzędnej i poranków, które kształciłyby młodzież naszą, zdobywajmy fundusze na prowadzenie pracy muzycznej.

Po zagajeniu poprosiła na przewodniczącego zebrania p. Karola Rybackiego, który odczytał porządek dzienny, i zaznajomił zebranych, z celem zebrania, zapisując do głosu wypowiadających się chętnie gości — sekretarzował p. Roman Hamasiewicz. Kolejno wypowiadali się pp. Brzozowski, Bukowiecka, K. Rybacki, rej. Świątkowski, T. Rószkiewiczówna,

Podolcówna, dr. Polikowski, M. Szajding, dr. Rotstadt, K. Borawski i F. Popławski, podając różne projekty na przyszłość i opowiadając historię dawnej Lutni.

W konkluzji wyłonioną została Komisja z trzech osób p. M. Szajdingowej, p. Brzozowskiego i rej. Świątkowskiego, która ma porozumieć się z Zarządkiem Resursy, gdyż powstała decyzja założenia Koła Przyjaciół Muzyki przy Resursie, gdzie ma się zogniskować całe życie muzyczne.

— Oby piękna inicjatywa wcielona została w czyn i przyczyniła się do ożywienia sennego powojennego życia w Łowiczu.

Z Sejmu i Senatu.

Dodatkowe kredyty — Rozprawa budżetowa — Stanowisko Klubu Narodowego w sprawie budżetu — Odpowiedź p. prezesowi rządu w sprawie Brześcia.

Na posiedzeniu Sejmu dn. 30 stycznia załatwiono 12 spraw. Klub rządowy stara się bardzo szybko zatwierdzić ustawę o dodatkowych kredytach za lata poprzednie. W poprzednim Sejmie, gdzie klub rządowy nie miał większości, sprawy te wywołały szeroką rozprawę nad gospodarką skarbową obecnego rządu. Obecnie w rozprawie jedynie Klub Narodowy wystąpił z zastrzeżeniami przeciwko takiemu gospodarowaniu groszem publicznym, a ponadto zgłosił szereg poprawek. W roku 1927 i 1928 wydatki poza budżetem, co przypominał poseł Rymar z Klubu Narodowego, wynosiły 589 milionów. Budżet na rok 1928 i 1929 przyniósł dalszych przekroczeń na

220 milionów. Te przekroczenia budżetowe rządu doprowadziły do wysokiego 3-miljardowego budżetu. Przeciwko przekroczeniom za 1928 1929 r. występował z Klubu Narodowego poseł Rymar. Przeciwko kredytom dodatkowym na 1929 i 1930 r. poseł Kornecki. Przeciwko zwiększeniu funduszu na specjalne wydatki p. ministra spraw wewnętrznych o 5 miliony wystąpił z Klubu Narodowego poseł Matłosz. Przeciwko zwiększeniu liczby egzekutorów — poseł Milik. Oszczędnościowe wnioski Klubu Narodowego zostały odrzucone. Następnie zajął się Sejm zatwierdzeniem kilku umów handlowych, i tak zatwierdzono umowę: z Grecją, Egiptem, Persją, Jugosławią i Czechosłowacją. Pod koniec posiedzenia marszałek Sejmu zawiadomił, że na całą rozprawę budżetową w roku bieżącym przeznaczona jest tylko 5 dni. Klubowi Narodowemu przeznaczono na omówienie wszystkich budżetów tylko 5 godzin. Z tej wypowiedzi marszałka wynika, że 3-miljardowy budżet na rok 1931 i 1932 rozpatrywany przez Sejm w szczególnie ciężkim czasie przesilenia gospodarczego załatwiony być ma przy pomocy większości rządowej zbyt szybko. Ten pośpiech uniemożliwi omówienie dokładne całego szeregu bolączek gospodarczych.

Po posiedzeniu 5 lutego rozpoczęły się rozprawy nad budżetem. Naprzód przedstawił w imieniu Komisji budżet poseł Miedzinski z klubu rządowego, wyrażając się o budżecie z samymi pochwałami. Stała się on osłabił wnioski oszczędnościowe Klubu Narodowego.

Po nim zabrał głos prezes Klubu Narodowego, profesor Rybarski. Mowy Jego cały Sejm słuchał z wielkim zainteresowaniem. Profesor Rybarski stwierdził na wstępie, że Komisja Budżetowa załatwiła budżet bardzo szybko. Nic to dziwnego przy

Echa karnawałowe.

Tyle zabaw mamy w naszym mieście — zdawałoby się — bawią się ludziska, ile im sił i ochoty starczy. Bawią się — ale czy wszyscy na nich obecni — wątpię. Odbyła się w niedzielę zabawa „ogólno nauczycielska” wszystkich szkół miasta Łowicza. Ale na niej bawili się wszyscy. Inicjatywa wyszła z grona nauczycielskiego gimn. męskiego. Komitet zorganizował zabawę w myśl zasady: „zabawa dla zabawy”. Już to, że wszyscy nauczyciele bawić się razem mieli, jaka to piękna myśl. Przecież wszyscy pracują dla jednej idei, by przysporzyć Państwu rozumnych i wychowanych obywateli, wszystkich praca jest ciężką i żmudną, wszystkim należy się chwila odpoczynku i wytchnienia.

Strój dowolny — a więc przyszły panie w sukniach nie tych, których zapłacony czy niezapłacony rachunek psuje wewnętrzny nastrój zabawy, ale takich, w których czuły się dobrze i wyglądały ładnie. Prof. Sadkowski wykazał cały „kunszt” swych zdolności jako wodzirej. Urozmaicał zabawami towarzyskimi, czuwał, by panowie nie próżnowali. Stworzono nawet jazzband w czasie przerwy dla orkiestry, byle było więcej ruchu i wesołości.

Starszych poznaje się tak, jak dzieci — w zabawie. I cóż się okazało — że ci, którzy są tak często przedstawiani krytycznie przez nasze dzieci, są to ludzie mili, serdeczni, — którzy bawić się umieją tak szczerze i z beztróską ochotą — jak nasze dzieci. Dają dwójki, — tak, nawet dużo ich dali. Ale wierzę, ile przykrości wewnętrznych przeszli, walk ze sobą, — że to jest najbardziej przykra chwila w ich zawodzie.

Jeszcze jedno trzeba w tej zabawie podkreślić — to czas jej rozpoczęcia. Komitet wyszedł ze słusznego założenia, że każdą zabawę należy traktować jako objaw naturalny, — nie taki, który wyprowadza nas, — ludzi pracy, bo takimi wszyscy jesteśmy — z trybu, życia codziennego, — który odbija się na planie pracy dnia następnego.

A bufet — pod hasłem: smacznie, tanio i estetycznie podane. Widać było, że nie szczędziły panie pracy, pomysłów, by zadowolić nawet najwybredniejszych.

Zdawałoby się komu — no cóż — zabawa była miła, wszyscy czuli się dobrze, bawili wesoło — lecz nie oto tylko chodzi — zabawa ta jest postępem życia towarzyskiego naszego miasta. Dała początek zabawom, w których nie strój decyduje, werwa, humor, wesołość wytworzone jest nie pod wpływem alkoholu, ale wypływa samo ze siebie — z potrzeby ruchu, wypoczynku umysłu, życia się towarzyskiego na kulturalnym poziomie. W przyszłości musimy jeszcze bardziej — że się tak wyrażę — zdemokratyzować zabawy. Przykre jest dla pań wy czekiwanie dansera. Ma się wtedy wrażenie, że się czeka na nabywcę — który łaskawie obejrzy — zbliży się — by — poprosić obok siedzącą. Gdy weźmie w „swoje ramiona” którykolwiek i jakikolwiek, tańczący źle czy dobrze — „lekki” czy „ciężki” w tańcu, doznaje się uczucia ulgi, że wchodzi się w ruch — w treść zabawy — a nie jest się poza jej nawiasem. Dlaczego jesteśmy pomimo t. zw. równoprawienia w zabawie tak pokrzywdzone. — Musimy to zmienić. W przyszłości musimy organizować zabawy tak, że wszyscy wybierają czy dobierają — mają jednakowe prawa i obowiązki. — Inicjatywę w tym kierunku muszą wziąć panie a poprą ją — jestem pewna, nasi przyjaciele, których mamy wielu wśród „plci brzydszej”.

obecnej większości rządowej, ponieważ zmieniła ona artykuł 6 ustawy skarbowej który czyni z budżetu 3 miliardowego wielki fundusz, którym ministrowie mogą dowolnie gospodarować. Jasnym jest, że budżet ten, tak jak go w tej chwili sejmowi przedłożono, wykonanym nie będzie, bo życie zmusi do wielkich zmian. Budżet zawiera cały szereg przewidzianych dochodów i wydatków, które się nie sprawdzą. Ani cła, ani podatek majątkowy, ani monopole, i inne podatki nie dadzą przewidzianych dochodów. Także niektóre wydatki, jak zwiększanie emerytów i fundusz bezrobocia, wobec zwiększającego się przesielenia gospodarczego, są nisko przewidziane.

Następnie wystąpił mówca bardzo stanowczo przeciwko wielkim budżetom samorządowym. Mówiąc o ciężkim położeniu rolnictwa, przypomina: Rolnictwo zadłużyło się wówczas, gdy ceny płodów rolnych były wysokie. Termin płacenia tych zobowiązań przypada obecnie na okres niskich cen płodów rolnych i mięsa. Trzeba ułatwić rolnikom te splaty, trzeba zmniejszyć kary za zwłoki przy płaceniu podatków. Rok 1930 był ciężki i wtedy nawet rząd przyznawał, że nie należy wprowadzać nowych obciążeń. Rok 1931 jest gorszy, a wprowadza się nowe obciążenia. Mamy podatek zapalczany, mamy nowy podatek drogowy, a skreśla się nasze wnioski oszczędnościowe, ażeby obniżyć przynajmniej 10% dodatku do podatku. Siłą obecnego rządu jest, że każdego od siebie uzależnia i chce, by władza administracyjna była panem mienia, panem działalności jednostki. Dlatego potrzeba wam dużo urzędów i dopóki wasze rządy trwają, nie może być poprawy. W końcu prof. Rybarski podkreślił różnicę, jaka zachodziła między przemówieniem p. ministra spraw zagranicznych, Zaleskiego, w Lidze Narodów, gdzie obiecał wszystkie skargi Niemców z Polski załatwić a panem ministrem spraw wewnętrznych, Składkowskim, który oświadczył, że obowiązkiem rządu jest branie czynnego udziału w wyborach. Minister spraw wewnętrznych, Składkowski zawołał, że to się odnosiło tylko do Polaków. Także przedstawiciel Polski w Ameryce, ambasador Filipowicz, złożył przedstawicielom żydów amerykańskich oświadczenie, że żydzi w Polsce będą przyjmowani do urzędów i że będą w zupełności równouprawnieni. Czy można sobie wyobrazić, aby lepsze prawa w Polsce były stosowane do mniejszości, a inne w stosunku do gospodarza, narodu polskiego. W końcu złożył w imieniu Klubu Narodowego oświadczenie w sprawie brzeskiej w odpowiedzi na przemówienie prezesa rządu, Sławka. W oświadczeniu tem czytamy: „Sprawcy i wykonawcy tego, co się działo w celach więziennych w Brześciu, gdyby nawet to, co o przeciwnikach rządu p. prezes, mówił, było prawdą, nie wyglądali by bardziej na ludzi. Nad zarzutami przeciwko obozowi narodowemu, nie chcąc zaciemniać sprawy Brześcia, przechodzimy do porządku dziennego, rozprawę jeszcze przeprowadzimy, tylko wątpimy, czy obóz rządowy będzie z jej wyniku zadowolony. Chcemy, aby w sądzie przy świetle dziennem, sprawa Brzeska została oświetlona, żeby został koniec położony tym wszelkim wykrętom, temu zaprzeczaniu ponad wszelką wątpliwość stwierdzonym faktom. Chcicie osłonić swoich wykonawców. Dekorujecie ich, urządzacie na ich cześć przyjęcia, bierzecie sami za to wszystko, co się w Brześciu stało, odpowiedzialność. Niech Polska wie, kto wydawał rozkazy i jakie. Przez oświadczenie prezesa rządu sprawa brzeska nie została zakończona, lecz przeniesiona na inny grunt, na którym musi się doczekać załatwienia, odpowiadającego kulturze i godności narodu polskiego.”

Przedstawiciele innych niezależnych stronnictw poddali także ostrej krytyce gospodarkę rządu i oświadczyli, że rząd który w osobie swego prezesa stanął po stronie sprawców brzeskich, zerwał wszelką możliwość współpracy.

Obrady Senatu dn. 5 lutego przeciągnęły się od godz. 4 po południu, do godz. 10 wieczorem. Wybrano 4 członków Trybunału Stanu, przyczem przyjęto 11 ustaw o zatwierdzeniu umów międzynarodowych, uchwalonych ostatnio przez Sejm. Głosami większości rządowej przyjęto ustawę o kredytach dodatkowych za lata 1930 i 1931. Z powodu nadużyć w urzędzie śledczym w Łucku minister spraw wewnętrznych oświadczył, że urzędnicy winni tych nadużyć zostali wydalen. Następnie omawiano wniosek ukraiński o tak zwanem uspakajaniu przy pomocy władz administracyjnych i wojska Małopolski Wschodniej.

Na Komisji Senackiej minister spraw zagranicznych Zaleski złożył sprawozdanie o naszej polityce zagranicznej. Przedstawił sprawę skarg litewskich i niemieckich, przedłożonych na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Minister starał się usprawiedliwić z powodu zobowiązań, które złożył w Lidze Narodów co do załatwienia rozmaitych skarg niemieckich. Rozprawę nad przemówieniem ministra odłożono do następnego posiedzenia.

W Sejmie toczy się dalej rozprawa nad poszczególnymi budżetami, z której sprawozdanie podamy w następnym numerze.

K. W.

STARY RYNEK.

Dziwnie się Rynku domy zadumały stare
Nad gędźbą chwil minionych, które już nie wrócą;
W murach ich zda się echa lat zamartwych huczą,
Choć wokół miasto nowym, innym wre pogwarem.

Ratusz, wiekowe domy zapatrzone w farę
Słuchają: farskie dzwony pieśń przeszłości nuca—
Radują dniami chwały, dniami klęski smućą,
Wiekie ubiegłe znacząc wieżowym zegarem.

Słrzipią ładowne wozy, trzeszcząc od ciężaru,
Porykując mkną auta przez gwarne ulice,
Miasto pełne jest wrzasku, nawoływań, swarów...

A mury stare Rynku: ratusz, kamienice,
W zadumie trwając cichej wśród zgłielku i gwaru,
Car pieśni chłoną granej przez farskie wieżyce.

Tadeusz Bączkowski.

GŁOS ROLNIKA.

Szanowny Panie Redaktorze! Sytuacja gospodarcza dla nas rolników stała się tak ciężka, tak krytyczna, że zmuszeni jesteśmy wielkim głosem wołać o ratunek na wsze strony. Dlatego proszę Szanownego Pana Redaktora aby łaskawie umieścił tych słów kilka: — Musimy żądać gdzie należy:

- 1) natychmiastowego zamknięcia granicy przed wwozem jakichkolwiek artykułów żywnościowych i płodów rolnych;
- 2) odłożenia ściągania zaległych podatków do jesieni;
- 3) reformy podatkowej i obniżenia podatków;
- 4) prolongaty kredytów nawozowych, zbożowych (rejestrów zastaw zbożowy), meljoracyjnych i t.p.
- 5) znacznego obniżenia procentów od wszelkich pożyczek i prolongat, oraz od kar przy ściąganiu podatków;

6) skasowania podatku dochodowego od deficytów, oraz co rok większego wyrównawczego gminnego;

7) potaniecie artykułów pierwszej potrzeby (sól, nafta, węgiel, żelazo, smary, pasze treściwe, sztuczne nawozy i t. d.)

8) obniżenia kosztów robocizny.

Bylbym szczęśliwy, gdyby te kilka słów moich skreślonych w wielkiej trosce o przyszłość rolnictwa krajowego, zwróciły uwagę, a bodaj i dyskusję wywołały.

Z wyrazami uszanowania

Rolnik z pod Głowna.

Polityka w harcerstwie

zorganizowana akcja sanacji na zjeździe krakowskim.

W dniu 1.II i 2.II odbył się w Krakowie zwyczajny walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Wrażenia z jego przebiegu winny zaniepokoić wszystkich, którzy zaliczają się do przyjaciół tej tak sympatycznej i zasłużonej organizacji, pozostającej pod przewodnictwem b. wojewody Władysława Soltana, organizacji, która jedna z niewielu w Polsce nie poddawała się żadnym destrukcyjnym wpływom, a zajęta pracą wychowawczą wśród młodzieży, dawała nadzieję lepszej przyszłości narodu.

Przebieg ostatniego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego wykazał, że i tej organizacji w ostatnich czasach grożą destrukcyjne zapędy czynników, działających na rozkaz. Czynniki te nie liczą się z niczem i dążą w danym wypadku do zaszczepienia wśród najlepsze rokującej młodzieży walki, rozpętanej już w starszym społeczeństwie.

Na około 300 uprawnionych do głosowania uczestników zjazdu, zaledwie $\frac{1}{3}$ stanowili instruktorzy i instruktorki, ci rzeczywiście czynnie w Harcerstwie pracujący członkowie, a resztę stanowili przygodni delegaci t. zw. Kół Przyjaciół Harcerstwa. Ten nie-normalny stosunek w ilości decydujących w sprawach Harcerstwa rzeczywistych członków czynnych (instruktorów i instruktorek) do delegatów Kół Przyjaciół nie powstał z naturalnego rozwoju ilości Kół prawdziwych przyjaciół Harcerstwa, a raczej był wynikiem sztucznie ad hoc przygotowanej akcji przez czynniki poza Harcerstwem stojące.

Wtajemniczeni twierdzą, że już od roku zaobserwowano planowe tworzenie Kół Przyjaciół na prowincji z członkami Rodzin Wojskowych i różnych przyjaciół Strzelca. Dla każdego z uczestników zjazdu, krytycznie patrzącego, widocznym było, że głosowanie delegatów Kół Przyjaciół na zjeździe odbywało się pod batutą licznie reprezentowanych delegatów w mundurach wojskowych.

Zorganizowana przez tę grupę uczestników zjazdu opozycja, przeciwko ustępującemu Zarządowi, wykazała wbrew swym tendencjom ogromne zasługi tegoż Zarządu dla każdego bezstronnego widza, była robotą zorganizowaną na rozkaz.

Na miejsce ustępujących członków Rady Naczelnej wybrano ludzi częstokroć nieznanymi w pracy swej w Harcerstwie, natomiast dających gwarancję posłuchu. To też odbyta zaraz po zjeździe Rada Naczelna wybrała Główny Zarząd Zw. Harc. Polskiego (Naczelnictwo) w składzie: przewodniczący — wojewoda Grażyński, wice-przewodniczący — Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie Kamiński, naczelnik Główniej Kwatery Żeńskiej — Laszczkówna, naczelnik Główniej Kwatery Męskiej — sędzia Olbromski, kapelan — ks. Mauersberg, członkowie: Ole-

wiński, Zacharzewski, Olędzki, Łypacewicz. Wybór woj. Grażyńskiego odbył się 15 głosami na 28 członków Rady Naczelnej po 4-krotnym głosowaniu. Pozostali członkowie Naczelnictwa też wybrani zostali również paru głosami większości obecnych. Gdy się zważy, że cała Rada Naczelna liczy około 40 członków, to widać, że wybory władz obecnych Harcerstwa dały sztuczne i przypadkowe wyniki, nad którymi ubolewa większość ideowego Harcerstwa.

Wśród rozjeżdżających się członków zjazdu dało się odczuwać najwięcej zastrzeżeń co do osoby mocno zaangażowanego politycznie p. Grażyńskiego, niepopularnego prezesa Kamińskiego, oraz nowego naczelnika Główniej Kwatery Męskiej Olbromskiego, powszechnie uważanego za inicjatora wszelkich zaognień wśród Harcerstwa. Pan Olbromski znany jest jeszcze z tego, że w okresie walki o szkołę polską, uczęszczał do szkoły rosyjskiej.

Nic też dziwnego, że najpoważniejsi działacze harcerscy wyjechali z Krakowa z przeświadczeniem o wielkiej krzywdzie wyrządzonej całemu ideowemu Harcerstwu przez czynniki destrukcyjne dla celów nic wspólnego z Harcerstwem nie mających.

(A. B. C. Nr. 46 z dn. 9-II-31 r.)

Jak Polacy na Litwie złożyli hołd pamięci E. Plater.

Kowno. — „Dziennik Kowieński” dopiero obecnie ma możliwość zamieszczenia sprawozdania z obchodu setnej rocznicy walk listopadowych przez Polaków na Litwie. Jako moment charakterystyczny dziennik podkreśla złożenie wieńców na grobie bohatera powstania na Litwie, Emilji Plater w Kopciowie.

Delegacja społeczeństwa polskiego i polskiej młodzieży akademickiej udała się samochodami do Kopciowa w pow. Sejny, położonego w odległości 5 klm. od granicy polskiej. Na cmentarzu, który obecnie już jest zamknięty, mieszczą się groby kilku powstańców. Na grobie Emilji Plater złożono wieńce z żywych kwiatów. Jeden wieńiec z białych i czerwonych chryzantemów nosił napis: „Bohaterce walk o wolność narodu w setną rocznicę powstania — Rodacy”. Drugi z białych i fioletowych chryzantemów złożyła polska młodzież akademicka na Litwie z napisem: W hołdzie bohaterce powstania z 1830-31 roku”. W uroczystości tej wzięło udział spore grono młodzieży, ludności, wśród której nie zaginęła jeszcze pamięć powstania i jego bohaterów.

Uroczystości narodowe poprzedziło nabożeństwo w kościele poddominikańskim w Kownie, który ludność polska wypełniła po brzegi. Wnętrze kościoła było wspaniale przybrane zielenią, olbrzymimi girlandami z chojny, palmami i drzewkami cyprysowemi. Mszę św. celebrował ks. prof. gimnazjum polskiego Wollowicz, pienia wykonał chór polskiego Związku Pracy. Następnie w Domu Ludowym odbyła się uroczysta akademja.

„Dzień Kowieński” pisze, że dawno nie widziano tak olbrzymich tłumów publiczności polskiej. Sala wypełniona była po brzegi, mnóstwo osób musiało odejść z powodu braku miejsca. Na obchód przybyło trzech sędziwych weteranów z roku 1863, pp. Fiabianowski, Korewa i Leonowicz.

W tym samym dniu odbyła się uroczysta akademja, w której przewodniczył prezes T-wa kulturalno-oświatowego polskiego „Pochodnia”, Stefan Budzyński. Przemawiał m. in. weteran Leonowicz. Po przemówieniach została odegrana „Warszawianka” Wyspiańskiego. Na sali mnóstwo osób płakało.

Nie wróć...

Gdy już ostatni promyk światła znikł
I ciemnia w czarnej szacie stanie —
Do wszystkich tajni duszy mej
Wkrada się ciche — smętne łkanie....

Świat cały staje się marnym pyłem,
Wnet go owiewa mleczna mgła,
A w sercu każda struna dźwięczy
I smutnie żali się i lka...

Placzu tyle i skarg zawiera —
Tyle rozwianych rojeń i snów —
Tyle tęczyowych mirażów,
Które już nigdy nie wrócą znów!

Zbigniew Szajna.

NADESLANE.

Uważając myśl powstania Towarzystwa Muzycznego za bardzo dobrą, wprost niezbędną dla rozwoju kulturalnego miasta, mam zaszczyt złożyć na ręce Szanownej Redakcji, na powyższy cel zł. 10. Pisząc tę parę słów, przyszedł mi na myśl mile wspomnienia lat dawnych, kiedy w roku 1896 miałem przyjemność być członkiem Towarzystwa Muzycznego w Radomiu, w którym była i Lutnia, gdzie należałem jako członek czynny. Nie było to wtedy takiego pędu do powszechnej cywilizacji, uciech i demokracji, a jednak instytucja ta grupowała w sobie oprócz inteligencji zawodowej wielu inteligentnych ludzi z klasy rzemieślniczej. Była wielka harmonja, przyjaźń i przyjemność, która uszlachetnia ducha i jest zdrową rozrywką. Przypomnę, że dzisiaj w wolnej Polsce życie to zamiera i zastępują go rozrywki czasem mniej godziwe, a więcej kosztowne. Wielce Szanownej Pani Dyrektorowej Szajdingowej należy się podziękowanie za zainicjowanie powyższego projektu, który aby jaknajprędzej mógł być zrealizowany.

Stanisław Burawski.

Łowicz, dn. 8-II-31 r.

Podziękowanie.

Dyrekcja Państw. Gimn. Żeńskiego składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy obecnością swą i pracą przyczynili się do uświetnienia Zabawy Łyżwiarskiej w dn. 7 lutego, a przede wszystkim Panom: Andrzejewskiej, Arnoldowej, Atlasowej, Belzyńskiej, Biedrzyckiej, Bukowskiej, Bukowieckiej, Czekałowej, Dudzińskiej, Gierlińskiej, Głogowskiej, Grzeźnińskiej, Grzyziowej, Hamasiewiczowej, Idzikowskiej, Janczy, Jankowskiej, Janusikowej, Jarzyńskiej, Kisielewskiej, Kokczyńskiej, Kołakowskiej, Krurowskiej, Kuleszynie, Kuzemkowej, Leparskiej, Leszczyńskiej, Muchowej, Nikiforowej, Nyssenbaumowej, Obrębskiej, Ossowskiej, Perzynowej, Rogińskiej, Sierantowiczowej, Sobkiewiczowej, Srednickiej, Stegmanowej, Szeremetti, Toruńskiej, Ukielskiej, Zwierzchowskiej za łaskawą pomoc przy bufecie oraz dary w naturze.

JW Panu Pułkownikowi za łaskawą bezpłatną udzielenie orkiestry, Profesorowi J. Sadkowskiemu za wspaniałe poprowadzenie zabawy i zawodów, Panom Antczakowi i Bartoszewiczowi oraz Dudzińskiemu, Janusikowej, Leszczyńskiemu, Nikiforowowi i Szmidtowowi za ofiarowaną pomoc przy sprzedaży biletów.

Wanda Roguska.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Jana i Dobrosława M. m.
Sobota Walentego Kapł. M.
Niedziela Zap., Faustyna i Jowity M.
Poniedziałek Juljanny P. M.
Wtorek Patrycjusza B. W.
Sroda Popielec, Symeona B. M.
Czwartek Konrada W.

Wschód słońca 6.56. Zachód 4.43.

— **Misje 8-dniowe** w parafji ś. go Ducha w Łowiczu, prowadzone przez O. O. Redemptorystów z Warszawy, rozpoczną się w sobotę 14 lutego o godzinie 4 (16) po południu i zakończą się dnia 22 lutego r. b.

— **Masowe chwywanie ptactwa.** Towarzystwo Opieki nad ptactwem winno zareagować gdzie należy przeciwko masowemu niszczeniu ptaków, mianowicie szczygłów, czyżyków i giliów, nielicząc wróbla i innych. Całe bandy chłopaków zaopatrzonych w wędziska, na końcu których umieszczają lep, stoją pod drzewami, wsuwając pomiędzy gałęzie wędziska i dotykają niespodziewającego się podstępnie ptaka, który skrzydłami przylepia się do lepu momentalnie. Odrywając zaś ptaka wraz z piórami, nową mu zadają mękę. Ptaki te łowcy sprzedają po 50 groszy. W domach podmiejskich w każdej niemal izbie znajduje się nieraz po kilkanaście ptaków, przygotowanych do sprzedaży. Cóż znaczą wszelkie odezwy, budowanie gniazd, gdy tacy bandyci zniszczą całoroczny przyrost. Tu potrzeba współdziałania nie tylko policji, ale całego społeczeństwa.

— **Seanse Władzia Zwirlicza w teatrze „Eos”.** W piątek, w sobotę, niedzielę i poniedziałek, podczas wyświetlania filmu Księżna Tarakanowa w antraktach odbędą się seanse słynnego jasnowidza, telepaty i odgadywacza myśli, Władzia Zwirlicza. Zakres objawianych eksperymentów jest nadzwyczaj obszerny i wprawia w zdumienie audytorjum. W ciągu zaledwie kilku sekund odczytuje myśli ludzkie, odgaduje przedmioty, cyfry, przewiduje przyszłość, odczuwa teraźniejszość, odnajduje miejsca osób zaginionych, numery banknotów, wykonywa tajne polecenia osób trzecich i t. p.

Władzio Zwirlicz był wielokrotnie badany przez lekarzy psychiatrów, między innymi przez prof. Władyczkę z Uniwersytetu Wileńskiego, a także przez Polskie Tow. Metapsychiczne w Warszawie, które dokonało z nim 90 doświadczeń. Również profesor A. Majer, z Lipska, w artykule „Die Eingriffe grosser Geister auf Wladzio” (Wpływy wielkich duchów na Władzia); potwierdza, że medjum posiada fenomenalne zdolności telepatyczne i psychometryczne.

Jednocześnie przypominamy, że Władzio Z. w ubiegłym roku w Warszawie, jak pisał „Ekspres Poranny” przepowiedział śmierć bosonogiej tancerki Eugenji Bajon-Bryszewskiej, która rzeczywiście nazajutrz po przepowiedni, popełniła w niezwykle tajemniczych okolicznościach samobójstwo.

W Warszawie odwiedziło Władzia mnóstwo najwybitniejszych osób stolicy, między innymi brat p. Prezydenta Rzplitej p. Witold Mościcki, oraz cały szereg osób z poselstwa francuskiego i belgijskiego.

Władzio Z. przez kilka dni w hotelu w Łowiczu będzie przyjmował osoby interesowane. Kto ma zawile jakie wątpliwości—niech korzysta z okazji.

— **Do wszystkich Druchen i Druhów Tow. Gimn. „Sokół” w Łowiczu.** W niedzielę dnia 22 lutego 1931 roku o godzinie 16-ej w Sokolni przy ul. Tkaczew odbędzie się doroczne Walne Zgroma-

dzenie Członków „Sokoła” z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, asessorów i sekretarza, 3) Przyjęcie porządku dziennego, 4) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania, 5) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Uchwalenie preliminarza budżetowego na 1931 r. 7) Wybory: a) vice-prezesa, b) 4 członków Zarządu, c) 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców, d) członków Sądu Honorowego, e) 2 delegatów do Rady Okręgowej, f) 1 delegata do Rady Dzielnicowej, 8) Ustalenie składek członkowskich na 1931 r. 9) Wolne wnioski.

W zebraniu winni wziąć udział członkowie czynni i popierający. Prawo głosu na Zebraniu przysługiwac będzie Członkom Gniazda, którzy uiszczą składki członkowskie conajmniej do 1.X.-1930 r. (§ 14) i którzy ukończyli 18 lat życia.

Zebranie będzie prawomocne zgodnie z § 24 Statutu Tow. Gimn. „Sokół”.

Zarząd.

Łowicz, 10-2-1931 r.

— **Wstrzymanie wybierania kamieni.** Jak się dowiadujemy, zarząd Magistratu wstrzymał wybieranie kamieni przy terenie ruin zamkowych.

— **Sprawozdanie kasowe z balu Akademickiego.** Przychód zł. 2074.56. Rozchód zł. 1374.56. Czysty zysk zł. 700.00.

— **Zabawa dziecięca w „Sokole”.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali Sokola w Łowiczu zabawa dziecięca, która na długo pozostanie w pamięci naszych milusińskich. Obszerna sala Sokola z trudnością mogła pomieścić tych „krasnołudków”, którzy jak w czarodziejskiej bajce wychodzili prawie z pod ziemi. A tyle barwnych kolorów nigdzie się nie widziało, każdą główkę zdobiły kolpaczki, girlandy, chelmy, a wszystko barwne i kwieciste, a rozbawione, a wesołe! Były księżanki, krakowianki, markizy, marynarze polscy, angielscy, pasza turecki, maharadża z Benares, indjanin z nad Arizony, Sokole-Oko. A wszystko to się mieniło i świeciło jak świętojańskie robaczki. Dla odpoczynku po tańcach i korowodach wystawiono stół na sali i maleństwa popisywały się deklamacją wierszyków bardzo ładnie i z dykcją wypowiedzianych. Artystów otoczył tak wielki tłum, że sprawozdawca nie mógł się docisnąć, a że cała sala brzmiała brzękiem jak w ulu, więc druh Lewandowski nie mogąc uspokoić rozbawionych krasnołudków, przyniósł tubę okrętową i ryczał tak strasznie, że mury się trzęsły — prosząc o ciszę. Wierszyki pięknie wypowiedzieli: Henia Daredasówna, Jadzia Wyszogrodzka, Szonert młody, Danusia Cłapakówna, Czarnecka, Rysio Wojda, Włodzio Kolaszyński, Alinka Madejówna, Wojtkiewiczówna, Ircia Terebińska, Halusia Witkiewiczówna, Wandzia Lechowska wiersz „Września” Konopnickiej, Halinka Załucka, Jadzia Maciejkówna, Tadzio Kozacki, Henio Cyganek, Wiesio Nowocien, Romana Zychlerówna i Irenka Nece! (śpiew).

Po deklamacjach popisywały się 4 druchny sokolice i trzeba przyznać, że miłą sprawiły niespodziankę. Cwiczenia wypadły nadzwyczaj harmonijnie, zgodnie i zręcznie. Cwiczenia przedstawiały obrazy sokolskie: „Polonez”, „Mazur” i „Walc”. Szkoda tylko, że więcej druchen nie przygotowało się, zespół bowiem większy bardziejby jeszcze spotęgował wrażenie. W każdym razie należy się uznanie i podzięką druchnom: p. Szajdingowej, pp. Jance i Rózy Placheckim i p. J. Cłapakównie za pracę i przygotowanie tak milego i sympatycznego prospectum. Wielką uciechę sprawili zebranym dwaj maleńcy marynarze bracia Wojdowie, którzy nadzwyczaj ucieszenie odtanńczyli kozaka, tango i krakowiaka, publika biła im brawo i wołała jeszcze, aż biedactwa się pomęczyły, podniesiono ich potem w górę i

w tryumfie poniesiono do bufetu by ich obdarzyć cukierkami. Bardzo ładnie zatańczył Jurek Madej, oraz młodzietki Maciejko, ale to już widocznie familijne, bo i rodzic też fika dzielnie i nieraz odbierał za taniec nagrody pod różnymi postaciami.

O mało co, że sprawozdawca nie zapomniał o najważniejszym: jako człowiek leciwy uie bywam na balach, do Sokola więc w tym roku przybyłem pierwszy raz i byłem zdumiony. Cała sala zrobiła na mnie wrażenie jakiejś świątyni, od podłogi aż pod same stropy ściany tak wspaniale zostały wymalowane, takie bogactwo motywów i barw, że okotnie i gubi się i gdziekolwiek spojrzysz, widzisz wszędzie inne rysunki, a tak piękne i oryginalne, na tle czerwonym, że sala cała robi wrażenie jakiegoś wspaniałego chramu. I teraz przedstawić sobie jak pięknie wyglądały główki pań na tle tej artystycznej dekoracji.

Królewską złożył Sokolni daninę druh Zdzisław Pągowski, student Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, dekorując tak wspaniale i bezinteresownie całą salę, z wielkim nakładem pracy i czasu. Mój Boże! pomyślałem sobie — tylu po wojnie przez Łowicz przewija się różnych ludzi, pobędą trochę i pójdą dalej, i zostanie po nich nieco piasku z otrząśniętych sandałów, a jeżeli zostaje jaka pamiątka w Łowiczu to tylko od tych dawnych Łowiczan, którzy albo tu się urodzili, albo tu głowy swoje złożyli. Więc druhowi Pągowskiemu składam na tym miejscu wyrazy uznania.

Jeniec z Dänholmu.

Kronika Radjowa.

Najciekawsze odczyty radjowe. Bardzo urozmaicony program odczytowy przygotowało kierownictwo Polskiego Radja na tydzień bieżący. Dnia 15. II o godz. 16.40 nada rozgłośnia krakowska na wszystkie rozgłośnie krajowe interesujący odczyt prof. St. Leszczyckiego p. t. „Madera, kraj i ludzie”.

Dnia 17. II r. b. o godz. 15.50 stanie przed mikrofonem stacji warszawskiej znany propagator polskiej idei morskiej, p. Julian Ginzbert, który wygłosi zawsze aktualny odczyt p. t. „Marynarka wojenna niemiecka i polska”. Tegoż dnia o godz. 17.15 usłyszymy krakowski odczyt prof. Ludwika Wygrzywałskiego p. t. „Zadania chemika w muzeum sztuki”. Tematem tego odczytu będą najnowsze metody badań arcydzieł malarstwa, mające na celu ustalenie czasu ich pochodzenia, oraz autentyczności.

Dnia 18. II r. b. o godz. 17.15 znany przyrodnik i popularyzator Dr. Kazimierz Sim w odczycie p. t. „Piewca życia owadów” nakreśli jedną z najpiękniejszych sylwetek ludzi uczonych, wielkiego Fabre’a który nie tylko zostawił po sobie wiekopomne dzieła, ale całą gałąź nauki o owadach skierował na nowe tory.

Dnia 20-II r. b. o godz. 17.15 p. Adam Mincheimer, który niedawno wrócił z wycieczki studentów do Stanów Zjednoczonych, podzieli się z nami swymi wrażeniami studenta-mechanika.

Dnia 21 II r. b. o godz. 17.15 barwny, anegdotyczny odczyt wygłosi kierownik odczytowy Polskiego Radja, prof. Henryk Mościcki, wskrzeszając przed nami pierwszy salon literacki Polski Złotego Wieku, słynną „Rzeczypospolitą Babińską”.

Tydzień feljetonów radjowych. Dnia 15-II o godz. 22 znany krytyk i publicysta, dr. Włodzimierz Jampolski w dowcipnym feljetonie „Pan Napis” podda niefrasobliwej, lecz jednocześnie ciętej krytyce często pompatyczne i groźne napisy w miejscach publicznych i urzędowych, które mogłyby przecież zdaniem prelegenta brzmieć łagodniej i przychylniej, nie tracąc nic ze swej oficjalnej wartości.

Dnia 18 II o godz. 22.00 Pan Minister Pełnomocny Zdzisław Okęcki w feljetonie p. t. „Żywioły i Praca w Japonji” podkreśli wielką żywotność i energię duchową narodu japońskiego, który nękany częstymi kataklizmami żywiołowymi, które wniwecz obracały całe połacie kraju, zawsze umiał znaleźć w swem sercu podniecie do odbudowy nowego życia w nowych domach i miastach.

Dnia 19 II świetna prelegentka radjowa pani sędzia Wanda Grabińska, której nazwisko od dłuższego już czasu gromadzi wszystkich słuchaczy przy słuchawkach i głośnikach, wygłosi o godz. 20.00 feljeton p. t. „Rozmowa w wagonie”, dzieląc się z nami swymi wrażeniami z podróży zagranicznej.

Tegoż dnia o godz. 22 stanie pod mikrofonem świetna i błyskotliwa autorka, Magdalena Samozwaniec, która w ciętym i pełnym trafnych obserwacji feljetonie p. t. „Piosenki młodopolskie” podda krytyce wszelkiego rodzaju „pily” oraz „szlagiery” rewjowe, których polszczyzna zarówno jak i temat często wołają o pomstę do Boga...

Słuchowiska radjowe. I w tym tygodniu w dziele słuchowisk radjowych przeważają słuchowiska wesołe. W niedzielę dnia 15. II. czeka nas starannie i dowcipnie ułożone słuchowisko kabaretowe z udziałem pierwszorzędnym wykonawców. We wtorek dnia 17. II. czekają nas arcydzieła „Zapusty w Eterze” pióra popularnego wśród radjosłuchaczy red. Tadeusza Strzetelskiego, któremu zawdzięczamy niejedną piękną, dowcipną, a zawsze celowy pomysł programowy. Tym razem red. Strzetelski napisał szopkę karnawałową, w której z właściwym sobie pogodnym humorem sportretował najbardziej znane osobistości i osobki radjowe.

Dnia 19. II. usłyszymy pełne ciekawych efektów dźwiękowych słuchowisko pióra Stanisława Dunin-Karwickiego, który tym razem zradjofonizował interesującą nowelę Stanisława-Marji Salińskiego p. t. „Iryssa z Dzikiej Wody”.

Recital śpiewaczy Marji Labia. Znakomita śpiewaczka Marja Labia wystąpi przed mikrofonem radiostacji warszawskiej w sobotę, 21-II, z recitalem wokalnym, którego program obejmuje szereg arcydzieł literatury wokalnej. Na uwagę zasługują mało znane oryginalne pieśni weneckie z XVII w. oraz stara pieśń sycylijska. Na zakończenie usłyszymy efektowną, pełną temperamentu „Habanerę” z opery „Carmen” Bizeta.

Z kraju.

-z- **Organizacyjne i finansowe podstawy budownictwa spółdzielczego.** Na mocy przepisów ustawy o rozbudowie miast został utworzony t. zw. Państwowy Fundusz Budowlany, na który składają się dotacje skarbowe i kwoty uzyskane ze sprzedaży listów zastawnych i obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego oraz wpływy z Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast. Fundusz ten składa się z wpływów z podatków od lokali i placów.

Funduszami temi rozporządza Bank Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego od roku 1924 do 1931, czyli przez 6 lat wydał na cele budownictwa 12.515 pożyczek na 451 milionów złotych. W tej sumie 408 milionów pochodziło z funduszy państwowych (skarbowych) a reszta z własnych.

Wybudowano za nie 141.743 izb.

Spółdzielnie budowlane i mieszkaniowe otrzymały z tych sum 1.355 pożyczek na kwotę 184 miliony złotych, czyli tylko 40,85% ogólnie wydanej sumy. Natomiast prywatne pożyczki wynosiły około 34%.

Zaznaczyć trzeba, że według danych z Państwowej Rady Spółdzielczej, istnieje w Polsce spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych

ogółem 839, lecz tylko 198 spółdzielni należy do związków rewizyjnych, czyli podlegają kontroli społecznej. Te tylko więc mogą posiadać istotnie charakter spółdzielczy.

W Związku Spółdzielni Spożywców w instruktoracie mieszkaniowym zrzeszonych jest 63 spółdzielnie, które własnymi funduszami w sumie 17 milionów złotych wybudowały 12.511 izb mieszkalnych kosztem 66 milionów złotych.

Ze względów na ścisłą koordynację wysiłków spółdzielczości mieszkaniowo-budowlanej wylania się obecnie najpilniejsza potrzeba stworzenia jednolitego Związku tych spółdzielni.

Ze świata.

-o- **Głos szwajcarski o Gdyni.** Znany ze swych sympatyj do Niemiec, redaktor polityczny „Journal de Geneve”, publikuje w wielkim genewskim magazynie ilustrowanym p. t. „L'illustre”, obszerny artykuł o rozwoju i znaczeniu Gdyni. Artykuł urozmaicony jest sześcioma dużymi fotografiami, które przedstawiają m. in. trzy porównawcze krajobrazy Gdyni z lat 1925, 1928 i 1930. Autor artykułu opisuje powody, które skłoniły Rząd Polski do rozpoczęcia budowy własnego portu, przypominając strajk robotników gdańskich w okresie wojny polsko-rosyjskiej oraz inne trudności jakie czynił Polsce Gdańsk. „Do tych powodów bezpośrednich—kontynuuje autor—dołączyć należy powody natury bardziej politycznej. Stwarzając w t. zw. „korytarzu” wielkie miasto polskie i potężny port, rząd warszawski mógł mieć zamiar zmanifestowania publicznie polskiego charakteru tego kraju i uczynienia bardziej trudnym powrót do Niemiec tego kraju”. Autor wyraża w zakończeniu swego artykułu obawy co do kryzysu, jaki powstać może nad Bałtykiem z powodu stworzenia nowego portu, który „być może stanie się pewnego dnia najpotężniejszym na tem morzu ze względu na swą użyteczność”.

Ostateczna konkluzja p. Williama Martin brzmi jak następuje: „Jeśli wszakże zdamy sobie sprawę z doniosłości wysiłku i z moralnego charakteru celu tych wysiłków, jakim jest wielkość polskiej ojczyzny, nie można oprzeć się uczuciu uwielbienia (admiration) wobec dzieła, o którym wielu ludzi sądziło, iż jego realizacja przerośnie siły młodego państwa. Polacy postanowili udowodnić, że ich zdolności techniczne są znacznie wyższe od tych, jakie przypisywała im opinia publiczna.

I dokonali tego w zupełności”.

-o- **„Piatiletka” w zastosowaniu do walki z religią.** (KAP.) Tak samo, jak w dziedzinie ekonomicznej i politycznej, zapragnęły Sowiety również w dziedzinie walki z religią zastosować za pośrednictwem swych związków bezbożników słynny system pięcioletni. Tym razem idzie o to, by w ciągu najbliższych pięciu lat uwolnić ostatecznie lud rosyjski od — „przestarzałych przesądów” religijnych i najpóźniej w r. 1934 zamknąć wszystkie świątynie.

Szef bezbożników, Jarosławskij, wystąpił niedawno w oficjalnym organie swej grupy z obszernym artykułem, omawiającym cele i zadania ruchu bezbożników. W ciągu trzynastu lat dyktatury proletariatu—pisze—nasz ruch ateistyczny mas, stał się siłą olbrzymią, która z korzeniem wyrwie wszelkie uczucie religijne. Ruch ten jest jedną z najpotężniejszych broni dla socjalistycznej przemiany społeczeństwa. Naszą pracą antyreligijną, która podmiňuje fundamenty starego świata, jeszcze wzmocnimy. Zbierzemy pod sztandarem walczących bezbożników miliony robotników i włościan”.

Próżną jednak wydaje się ta walka z Bogiem i zbyt samochwalczem stwierdzanie swych wielkich

wplywów na masy ludowe, jeśli zwróci się uwagę na jeden tylko chociażby fakt, że, pomimo okrótnych prześladowań, pomimo zamknięcia i zbeszczeszczenia w ciągu ostatnich trzech lat 16 tysięcy świątyni, lud rosyjski własnymi środkami w drodze dobrowolnych składek potrafił i chciał wznieść 100 nowych świątyni.

Ofiary.

Zamiast biletów na bal akademicki Jan Sztajner z 10, Teresa Rószkiewicz 3 zł. 11 gr., Dyrektorka Roguska z 10.

Zamiast biletów na bal Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Stanisławstwo Klejnowie z 8.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Edw. Zajacz. Notatki o świadku Piekaczu bez sprawdzenia umieścić nie możemy. Listów niefrankowanych na przyszłość z poczty odbierać nie będziemy.

Mydło **TRÓJKA**



to
szczyt dobroci!

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Zapobieganie.
Analizy krwi.

Przyjmuje w środy i soboty g. 5¹/₂ — 6¹/₂.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7.
Piętna 16-b. 3—2

UWAGA:

Poważna firma w Warszawie poszukuje zdolnych

agentów

na powiaty: Łowicki, Sochaczewski, Włocławski i Kutnowski.

Wiadomość u p. M. Szepsa — Łowicz, Zduńska Nr. 23.

3—3

Stanisławowi Wojcieszek ze wsi Jacochów gm. Łyszkowice skradziono książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice i weksel in blanco na 1000 zł. podpisany przez Michała Wojcieszka. Weksel nieważny, zastrzeżenia poczynione. 3—1.

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski.

KINEMATOGRAF „EOS“

Piątek dnia 13 lutego pocz. o godzinie 8 wieczór
Sobota dnia 14 lutego początek o g. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 15 lutego pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek d. 16 lutego początek o godz. 7.30 w.

KSIEŻNA TARAKANOWA

Korona twórczości kinematograficznej. Wspaniały dramat dziejowy, wytwórni Franco-film, Paryż.

W rolach głównych:

Edyta Jehanne, Olaf Fjord, Rudolf Klein-Rogge.
Awanturnicze przygody urodzivej cyganki, rywalki carowej Katarzyny, która wstrząsnęła tronem carów.

Dla dzieci DOZWOLONY.

Po każdym seansie występ

Fenomenalnego medjum telepaty

Władzia Zwirlicza

słynnego i omawianego na łamach prasy krajowej i zagranicznej młodocianego jasnowidza. Odgadywanie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Doświadczenia z publicznością bez zastosowania hipnozy i magnetyzmu. Każdy może zadawać pytania.

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Niedziela dn. 15 lutego 1931 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 16 lutego 1931 r. o g. 7.30 w.

Egzotyczny film o interesującym podkładzie psychologicznym

CZTERY PIÓRA

W rolach głównych: **Richard Arlen, Fay Wray, Clive Brook, William Powell, Theodore von Elitz, George Fawcett, Noak Berry, Harold Hightower, Noble Johnson i wielu wielu innych.**

Piękne zdjęcia z Afryki. Wielki udział armji angielskiej. Wspaniała gra artystów.

Nad program farsa i tygodniki.

Wolne bilety ważne tylko na godz. 9 wieczór.

Wszystkie dzieci płacą bez względu na wiek.

Następny program:

„Pieśń żywiołów“ z Lupe Velez.

4 ule z rojami i 6 próżnych

kompletnych z ramami

do sprzedania

2—1

Wiadomość: Rynek Kilińskiego Nr. 10.

Władysławowi Białeckiemu skradziono weksel na 200 zł. in blanco podpisany przez Ignacego Chorążkę. Weksel nieważny, zastrzeżenia poczynione. 1—1.

Władysław Stasiak zgubił książeczkę na konia maści karej, wydaną przez urząd gm. Bolimów. 3—1.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.